



„Czyni każdy w swem kółku co każe Duch Boży, a całość sama się złoży“.

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

72.

List Ojca świętego, Piusa XI, do J. Em. Kardynała Schustra, arcybiskupa Medjolańskiego, w sprawie Akcji katolickiej.

(Acta Apost. Sedis, 1931 str. 145).

„Księżu Kardynale!

Musimy się zająć pokrótce pewnym ustępem słynnego już przemówienia p. Giuratti'ego, wygłoszonego tam (t. j. w Medjolanie) mniej więcej przed tygodniem, ustępem, który dotyczy Naszych, najbardziej Naszych i szczególnie drogich nam spraw, i w którym, bezwiednie może i nie chcący, zwraca się do Nas osobiście, chociaż w tym wypadku pośrednio, ukazując Nam konieczność moralną, powiedzielibyśmy — obowiązek sumienia, wypowiedzenia wyrażnie tego, czego wymaga sprawowany przez Nas urząd pasterski.

Powiemy odrazu, że — o ile z osobistego także doświadczenia rozumieliśmy szanownego mówcę — trudnem jest dla Nas po pierwszym wrażeniu (i dlatego zapragniemy stwierdzenia prawdy i zgodności) uznać w tej właśnie, przedstawionej przez niego formie ustęp, który tyle pozostawia do życzenia zarówno w treści, jak i formie. A mówimy to tak, gdyż poza kwalifikowaniem Akcji katolickiej (ponieważ bez wątpienia o niej chciano mówić), kierowanej przez Hierarchję katolicką i przez Nas, a uznanej za potrzebną i szczególnie dobroczynną, jako „wielkie

manewry" i „akcja, może niepotrzebna a może niebezpieczna” — szanowny mówca zwraca się pozatem do „tych, co dla jej usprawiedliwienia powołują się na jeden z paragrafów Konkordatu”. Czyli „ci” oznacza Nas, a jeśli nie jesteśmy sami, to napewno jesteśmy pierwszymi, także chronologicznie, wśród tych, co powoływali się na artykuł 43 (gdyż o ten artykuł chodzi) Konkordatu, artykuł, który wyraźnie właśnie mówi o Akcji katolickiej.

Przejdźmy jednak do sprawy, która nieskończenie więcej Nas obchodzi. Mówi się o pragnieniu także wychowania młodzieży w wierze ojców, i to jest słusznem, a My nie zamierzamy dziś przypominać, ile dobrego wynikło przez działanie na tem polu. Nie będzie jednak zbytecznem zauważyć, że właśnie na tem polu kompetencja i autorytet właściwy i specyficzny należą do Kościoła i że Rząd ma nie tylko obowiązek postępować w tem za wskazówkami Urzędu, do tego powołanego przez Boga, lecz Urząd ten wspomagać w praktyce. Jednak to się nie wypełnia, lecz coś raczej przeciwnego się czyni, gdyż młodzież wystawia się na podszepty nienawiści i nieposzanowania, utrudniając i uniemożliwiając prawie wypełnianie obowiązków religijnych przez wprowadzanie w tym samym czasie wszelkiego rodzaju innych ćwiczeń, przez dopuszczanie do publicznych konkursów gimnastycznych kobiecych, co do których pogaństwo okazywało wyczucie nieprzyzwoitości i niebezpieczeństwa.

Co do Nas, jeśli nie zaniechaliśmy i nie zaniechamy nigdy niczego rozpoczętego dla utrzymania Akcji katolickiej, dzieje się to także i głównie z troskliwości o jak największą zdolność i możliwą pewność zbawienia tej młodzieży, szczególnie milej Sercu Bożemu, uzyskując dla niej nie tylko to minimum życia chrześcijańskiego, ponadnaturalnego, które ocali ją od rozlewającego się pogaństwa nowego, ale także tej największej obfitości takiego życia, dla którego uzyskania Boski Zbawiciel ogłosił Swoje przyjście: „Ego veni ut vitam habeant et abundantius habeant” — „Jam przyszedł, aby żywot miały i obficie miały” (Jan, X, 10). A gdy mówi się o takim życiu i takim zbawieniu, można i trzeba powiedzieć o Kościele to, co św. Piotr powiedział o samym Jezusie Chrystusie: „Et non est in aliquo alio salus” — „I nie masz w żadnym zbawienia” (Dz. Ap. IV, 12). Albowiem Kościołowi, a nie komu innemu, powierzył Jezus Chrystus mandat i ku temu dał środki: naukę wiary, prawo Boże i kościelne, słowo Boże, Sakramenta święte, modlitwę,

cnoty teologiczne i wlane. Zważywszy właśnie tę największą funkcję Kościoła i jego hierarchji — zbawiania i uświęcania — funkcję, dla której od pierwszych dni chrześcijaństwa ludzie świeccy powołani zostali do współpracy w Akcji katolickiej, życzyliśmy sobie, aby nie zabrakło dla niej miejsca i stanowiska naczelnego w Konkordacie.

Podnosi się, albo — jak powiedziano — „zauważa jedynie, że Konkordat ułożony został przez Stolicę Apostolską z Rządem jednolicie faszystowskim i z Państwem w budowie swej faszystowskiej”.

Przyjmujemy bardzo chętnie tego rodzaju zastrzeżenia, gdyż jeśli nic nie wiemy, prowadzi ona, wskutek konieczności logicznego wnioskowania, do konkluzji, jakie prawdopodobnie nie leżały w intencji szanownego mówcy.

Stanowczo odpieramy i uznajemy jako obelżywy dla obu stron kontrahentów wniosek, jaki — fałszywie — mógłby ktośkolwiek we Włoszech lub poza niemi uznać za możliwe stąd wyciągnąć, iż Rząd, Państwo zastawiło na Stolicę Apostolską pułapkę.

Nasze wnioski są zresztą prawdziwe i słuszne. Przyjmując postawione zastrzeżenie, trudności (jeśli te trudności są lub możnaby je przewidzieć) musiałyby więc zależeć od jednego albo drugiego czynnika: albo od tego co tyczy Rządu i Państwa jednolitego i korporatywnego, albo od tego, co tyczy Rządu i Państwa faszystowskiego.

Poczynając od pierwszego czynnika, nie widzi się, jak mogłaby powstać jakakolwiek trudność. Rząd i Państwo jednolite? Sądźmy, że dobrze rozumiemy to w tym sensie, iż w tem wszystkim, co jest kompetencją, muszą dać pierwszeństwo państwu, rządowi i od niego zależeć, a zatem jednolitość, którą nazwiemy subiektywną, jest atrybutem państwa, rządu. Nie można jednak mówić o jednolitości obiektywnej, to jest w tym sensie, że ogół obywateli musi dać pierwszeństwo państwu i zależeć od niego (gorzej jeszcze, że od niego jedynie lub głównie) w tem wszystkim, co jest, lub mogłoby być koniecznem dla całego ich życia także indywidualnego, domowego, nadnaturalnego.

Ażeby nie mówić o niczem innem, jak tylko o tem, co Nas obecnie obchodzi, zbyt jest widoczne, że jednolitość rządu i państwa, któraby chciała objąć także życie nadnaturalne, jest oczywistym absurdem w dziedzinie myśli, a byłaby prawdziwą

monstrualnością, gdyby zechciała przenieść się w dziedzinę praktyki.

Życie nadnaturalne i wszystko to, co do niego należy (jakiśmy już wyżej zaznaczyli), poczynając od określenia, czym ono jest i co do niego należy, pochodzi od Jezusa Chrystusa Zbawiciela i Pana ludzkości i oddane jest w opiekę Jego Kościołowi i jedynie jemu. Kościół zaś zawsze głosił — słowami i czynami — że Akcja katolicka należy do życia nadprzyrodzonego we współpracy, a stąd i w zależności od hierarchji: do życia nadnaturalnego należy przede wszystkim przez pracę nad coraz większym doskonaleniem jednostki, a następnie przez coraz bardziej wydajną i szeroką pracę apostolską. Kościół głosił to i stosował już od pierwszych dni chrześcijaństwa, a raczej od samego Jezusa Chrystusa; nauczał tego w ciągu dwudziestu wieków swej egzystencji, zmieniając formy stosownie do wymagań i możliwości różnych czasów i różnych miejsc. Głosiliśmy to i stosowaliśmy w praktyce My sami od początków Naszego Pontyfikatu aż do wczoraj, ucząc ciągle i wpajając w umysły konieczność, legalność i niezastąpienie Akcji katolickiej, gdyż przyjmuje ona udział w konieczności, legalności i nieodzowności Kościoła i jego hierarchji przy tworzeniu i rozwoju życia nadnaturalnego.

Istotnem jest, że z tego wszystkiego wynika, iż Akcja katolicka nie powinna robić polityki. Tegośmy zawsze uczyli i to polecali. Możemy powiedzieć (a mówimy to z głębokim zadowoleniem), że głos Ojca był słuchany i z posłuszeństwem przyjmowany przez dzieci. Jeśli okazywały się pewne wyjątki lub odstępstwa (prawie nigdy umyślnie), nie wahaliśmy się ganić je i poprawiać: byłoby zbyt niesprawiedliwem generalizować je.

Także istotnem jest również, że Akcja katolicka nie przeszkadza ani może przeszkadzać tym, którzy poświęcają się po chrześcijańsku i po katolicku prawdziwej i dobrej polityce, tej która bada i wspiera dobro „pólis” — ogółu: Akcja katolicka przygotowuje ich do tego wysmienicie.

Mówiąc ciągle w pierwszym rzędzie o domniemanych lub mogących stać się domniemanami trudnościach, pozostaje Nam zobaczyć, czy i jak mogą one pochodzić z korporatywności państwa. Ale zaiste nie widzi nam się, jakie i dlaczego mogłyby nawet być, jeżeli się także zważy, że korporatywność przejawia się w pewnej specjalnej, pokojowej organizacji rozmaitych klas

obywateli z większą lub mniejszą ingerencją państwa, prawa, sądownictwa w stosunku do pracy, produkcji i t. p., rozumie się, w porządku naturalnym i świeckim. Tymczasem Akcja katolicka, jak się rzekło, pozostaje na gruncie duchowym i nadprzyrodzonym.

Słusznem jednak i widocznem jest, że jak Kościół i jego hierarchja mają prawo i obowiązek tworzyć i kierować Akcją katolicką, tak sami mają prawo i obowiązek organizowania jej sposobami odpowiedniami dla osiągnięcia swoich celów duchowych i nadprzyrodzonych, stosownie do zwyczajów i wymagań rozmaitych miejsc i rozmaitych czasów.

Słusznem jest także i widocznem, że Akcja kościoła przez zasadniczą konieczność swego bytu i swego Bożego mandatu sięga i musi sięgać wszędzie tam gdzie idzie o dobro lub szkodę dla dusz, o część lub obrazę Boga, o zachowywanie lub łamanie praw Bożych i kościelnych, o zagadnienie wreszcie i interesy nie zwykłe, materialne, mechaniczne, ekonomiczne, ale także moralne i nieuniknione wpływy inoralne na jednostkę, rodzinę i społeczeństwo.

Stąd jest obowiązek i prawo Kościoła i hierarchji i (w należnym stosunku) Akcji katolickiej wchodzić także na grunt robotniczy, pracowniczy, społeczny, lecz nie dla uzurpowania sobie lub wikłania działalności syndykatowej, czy o innej nazwie, która ich nie dotyczy, lecz dla czuwania i pogłębienia wszędzie czci Boga, dobra duszy zawsze i wszędzie, życia nadprzyrodzonego ze wszystkimi jego dobrodziejstwami.

Wśród tych napewno nie najmniejsze są uświęcenie wewnętrzne i oraz bardziej podnoszona sumienność pracy, wzmożenie cierpliwości, której korni i cierpiący tak bardzo potrzebują, poczucie i praktykowanie braterskiego miłosierdzia chrześcijańskiego i chrześcijańskiej sprawiedliwości wśród jednostek i klas, najściślejsza opieka nad narażoną na niebezpieczeństwa cnotą, zwłaszcza młodzieżą.

Działalność korporatywna i Akcja katolicka nie mogłyby co najmniej stykać się, przyjmując tożsamość podmiotu ludzkiego, indywidualnego i kolektywnego; przyjmując jednak szczerą dobrą wolę i szczere pragnienie dobra z jednej i z drugiej strony, zetknięcie się takie nie będzie mogło być innem, jak tylko z najszcześniejszym wynikiem skoordynowania wysiłków do największego dobra, możliwie pełnego dobra jednostki, klas, społeczeństwa.

Pozostaje Nam rozpatrzenie drugiego czynnika, tego źródła możliwości mniemanych trudności: rząd, państwo „faszystowskie”.

Możemy być bardzo zwięzli. Faszizm mieni się i chce być katolickim. A więc, aby być katolikami nie tylko z samego imienia, ale faktycznie być katolikami prawdziwymi i dobrymi, a nie katolikami z fałszywej nazwy i nie tymi, co w wielkiej rodzinie, jaką jest Kościół, swoim sposobem mówienia i działania trapią serce Matki i Ojca, smucą braci i deprawują ich swymi złymi przykładami, na to jest jeden tylko środek, jedyny, ale nieodzowny i niezastąpiony: być posłusznym Kościołowi i jego Głowie. To, czego chce Kościół i co czuje Kościół w stosunku do Akcji katolickiej, nie było nigdy wątpliwym, nigdy — trzeba to dobrze powiedzieć — nigdy nie stało się tak oczywistym, jak w czasach dzisiejszych.

Mając nadzieję i modląc się, aby danem było temu Naszemu listowi rozproszyć nieufności i podejrzenia, już niemożliwe do usprawiedliwienia i oczywiście szkodliwe dla zbliżenia się i współpracy, które byłyby pożyteczne dla wszystkich; modląc się, aby było danem wniesienie także pewnej jasności prawdy, a z nią większej łatwości zrozumienia sprawy i pozyskania dla niej woli; zapraszając Ciebie, Księżę Kardynale, i wszystkich do modłów na tę Naszą intencję, udzielamy Tobie i wszystkim, którzy w tem wezmą udział, błogosławieństwa apostolskiego.

W Watykanie, 26 kwietnia 1931 r.

PIUS PP. XI.

73.

Motu proprio o kanonicznych wizytacjach seminarjów duchownych.

(Acta Apost. Sedis 1931 r. str. 151).

Do ważniejszych obowiązków Naszego pasterskiego urzędu zaliczamy dążenie, aby seminarja duchowne coraz bardziej odpowiadały wzniosłemu celowi, do którego są przeznaczone; iżby, mianowicie, alumni, którzy mają być kiedyś sługami ołtarza Boga żywego, nauczycielami i pasterzami wiernych, jaśnieli świętobliwym życiem i gruntowną znajomością nauki Bożej.

Wobec tego, po gorącej modlitwie, dojrzałej rozwadze, jak również, po naradzie z Kongregacją Seminarjów i Uniwersytetów, postanowiliśmy w tejże św. Kongregacji i pod jej kie-

runkiem ustanowić i niniejszem motu proprio ustanawiamy osobny urząd, jaki ma być powierzany duchownemu, który będzie się nazywał Visitator Ordinarius i będzie miał obowiązek wizytowania seminarjów duchownych we Włoszech, (od tych bowiem seminarjów, jak wypada, uważamy za stosowne zacząć).

Ponieważ zaś pośród seminarjów włoskich, te, co się zowią regionalnymi, lub międzydiecezjalnymi, w szczególności sposób podlegają Stolicy św., przeto polecamy, by wszystkie one były wizytowane przynajmniej raz na rok przez tego Wizytatora.

Wizytator Ordinarius wedle godności zajmie następnie po Sekretarzu tejże św. Kongregacji miejsce i tem samem zostanie zaliczony do konsultorów wspomnianej Kongregacji. Bez względu na zarządzenia przeciwne.

Dan w Rzymie, u św. Piotra, dnia 24 kwietnia 1931 roku, pontyfikatu Naszego roku dziesiątego.

PIUS PP. XI.

74.

Zlecenie J. Em. Ks. Kardynałowi, Prymasowi Polski. opieki religijnej i moralnej nad wychodźstwem polskim.

Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości.
№ 1215/31.

Z Watykanu, dnia 26 maja 1931.

EMINENCJO,

Wiadomo Waszej Eminencji, z jaką troskliwością zajmował się bez przerwy Ojciec św. położeniem religijnem wychodźców przeróżnych narodowości, którzy, przebywając zdala od swych środowisk ojczystych, potrzebują tem staranniejszej opieki duchownej. Nic więc dziwnego, że Ojciec św. znając działalność, którą Wasza Eminencja z dobrem powodzeniem rozwija w tej dziedzinie, ze szczególną łaskawością przychylił się do wniosku, który Mu Wasza Eminencja dnia 10 maja przedłożył, prosząc, by Stolica święta dla wzmożenia i lepszego skoordynowania starań skierowanych ku zapewnieniu należytej opieki religijnej nad emigrantami polskimi, zatwierdziła dotychczasową centralę narodową opieki religijnej nad wychodźcami, opierając tę opiekę o zakon lub zgromadzenie, któreby się tym szlachetnym zadaniem w szczególniejszy sposób poświęciło.

Daje mi tedy Ojciec św. miłe zlecenie powiadomienia Waszej Eminencji, że On chętnie pochwała i aprobuje stojącą

pod kierownictwem Waszej Eminencji centralę opieki religijnej nad emigracją polską i że oddaje to dzieło opieki pod protektorat Waszej Eminencji, bo ma to przeświadczenie, że przez to spotęguje się znacznie skuteczność tego apostolstwa i że Wasza Eminencja w swej światłej roztropności nad tem czuwać będzie, by we wszystkim okazywano miejscowym Ordynarjom i przedstawicielom Stolicy św. należne im względy.

Jego Świątobliwość wyraża dalej oczekiwanie, że starania Waszej Eminencji, uzgodnione szczęśliwie z dostojnym Episkopatem a poparte chętną współpracą ogółu, zapewnią wychodźcom polskim konieczną pomoc moralną i opiekę religijną. W tej myśli Ojciec św. zasyła jako zadatek i zapowiedź łask Bożych błogosławieństwo Apostolskie Waszej Eminencji i wszystkim tym, którzy Waszej Eminencji w tej sprawie poparcia udzielą.

Cieszę się, że mam zaszczyt zakomunikować Waszej Eminencji co wyżej, korzystam z tej sposobności, by Waszej Eminencji wyrazić swą głęboką cześć, z którą najpokorniej całuje ręce, pozostając

Waszej Eminencji
najpokorniejszy i oddany sługa

(—) E. KARD. PACELLI.

Do Jego Eminencji
Najdostojniejszego Ks. Kardynała Augusta Hlonda Arcybiskupa
Gnieźnieńskiego i Poznańskiego w Poznaniu.

75.

Używanie paten przy udzielaniu Komunii świętej.

Św. Kongregacja Sakramentów odpowiedziała jednemu z KsKs. Biskupów francuskich dnia 28 X. 1930 roku, co następuje: „Instrukcja św. Kongregacji *Dominus Salvator* wcale nie zabrania akolicie, lub służącemu do Mszy św. podtrzymywać pateny podczas udzielania Komunii świętej, byleby zachował on należytą ostrożność przy używaniu tej pateny i nie odwracał jej z góry na dół, żeby partykuł nie uрониć” (*Miesięcznik Pasterski Płocki*, 1931, Nr. 6).

ŚW. PENITENCJARJA APOSTOLSKA.

76.

Dekret o uzyskiwaniu przez chorych odpustów, złączonych z nabożeństwem drogi krzyżowej.

(*Acta Apost. Sedis*, 1931, str. 167).

Jak wielką pociechą jest dla chorych nabożne rozważanie Męki Pana Naszego Jezusa Chrystusa w tem nabożeństwie, które zwiemy *Drogą Krzyżową*, świadczą jednogłośnie ci wszyscy, którzy nad chorymi mają pieczę duchowną. By więc do tej zbawiennej praktyki religijnej pobudzić tych także, którzy z powodu choroby nie mogą regularnie tego nabożeństwa odprawiać, Ojciec święty, Pius XI, na prośbę niżej podpisanego Kardynała Wielkiego Penitencjarza, podczas audjencji, dnia 20 bieżącego miesiąca, łaskawie zezwolił, by chorzy, którzy bez wielkiej niedogodności, lub bez wielkiej trudności, nie mogą odprawić *Drogi Krzyżowej* czy to w sposób zwykły, czy też w sposób, przepisany przez Klemensa XIV dnia 26 stycznia 1773 r., to jest przez odmówienie dwadzieścia razy *Ojcie Nasz, Zdrowaś*, i *Chwała Ojcu*, mogli zyskiwać wszystkie odpusty, złączone z tem nabożeństwem, przez pocałowanie krucyfiksu, albo nawet przez wejście tylko na krucyfiks poświęcony, podany im przez kapłana, lub przez inną osobę, z sercem skruszonym i pobożnem uczuciem, oraz przez odmówienie jakiej krótkiej modlitwy, lub aktu strzelistego, związanego z pamiątką Męki i śmierci Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

Niniejsze ważne jest bez względu na inne przeciwne zarządzenia i bez wydawania specjalnego breve.

Dan w rzymie, w św. Penitencjarji, dnia 25 marca 1931 r.

(—) W. KARD. LAURI, Wielki Penitencjarz.

(—) I. TEODORI, Sekretarz.

ŚW. KONGREGACJA SOBORU.

77.

O Wikariuszu Generalnym i o Wikariuszu Kapitulnym.

Na plenarnem posiedzeniu księży Kardynałów, należących do św. Kongregacji Soboru, odbytem w dniu 9 maja 1931 r., przedłożone zostały do rozstrzygnięcia, między innemi, następujące wątpliwości:

I. Czy na mocy zasad precedencji przysługują Wikariuszowi Generalnemu prawa i obowiązki, o których mówi kan. 397;

II. Czy na mocy tejże precedencji Wikariusz Generalny kanonik wyjęty jest od obowiązku asystowania Biskupowi podczas Mszy św. i innych czynności pontyfikalnych;

III. Czy Wikariuszowi Kapitulnemu przysługuje z urzędu prawo i obowiązek odprawiania czynności świętych w uroczystsze święta roku, o których to czynnościach mówi kan. 397, n. I.

Księża Kardynałowie na powyższe trzy wątpliwości odpowiedzieli: *przecząco*. Ojciec św., Pius XI, dnia 10 maja, na audjencji, udzielonej niżej podpisanemu Sekretarzowi, decyzję tę potwierdził.

Dan w Rzymie, z sekretarjatu św. Kongregacji Soboru, dnia 10 maja 1931 r.

(—) I. KARD. SERAFINI, Prefekt.

(—) I. BRUNO, Sekretarz

ROZPORZĄDZENIA WŁADZY DIECEZJALNEJ.

78.

W sprawie czasu błogosławienia małżeństw.

Dowiaduję się, że niektórzy Księża Proboszczowie, opierając się prawdopodobnie na dawnych zarządzeniach diecezjalnych, czy też na zwyczajach lokalnych, nie chcą błogosławić w pewne dni tygodnia związków małżeńskich. Wobec tego przypominam, że ograniczenia co do czasu, w którym wolno jest błogosławić małżeństwa, tylko te obowiązują, o których mówi kan. 1108 C. J. C., wszelkie zaś zakazy błogosławienia małżeństw w niektóre dni tygodnia, obowiązujące niegdyś na terenie diecezji, są obecnie zniesione i nowożeńcom żadnych trudności w wyborze dnia ślubu stawiać nie wolno.

Sandomierz, dnia 3 lipca 1931 r.

† WŁODZIMIERZ, Biskup.

79.

Porządek wizytacji pasterskich.

Podaję do wiadomości Wielebnego Duchowieństwa porządek jesiennych wizytacji pasterskich.

Odwiedzę jeszcze następujące parafje w bieżącym roku:

I.

1. Mniszek — od 29 do 31 sierpnia
2. Wieniawa — od 31 sierpnia do 2 września
3. Wrzos — od 2 do 4 września
4. Jarosławice — od 4 do 6 września
(Wyjazd do Sandomierza).
5. Przytyk — od 10 do 12 września
6. Kaszów — od 12 do 13 września
7. Bukówno — od 13 do 15 września
8. Radzanów — od 15 do 17 września
9. Wyśmierzyce — od 17 do 19 września
10. Kostrzyn — od 19 do 21 września
11. Potworów — od 21 do 23 września
12. Wrzeszczów — od 23 do 25 września

Przyjazd do każdej parafji nastąpi o godzinie 17-ej. Dnia następnego o godz. 8-ej katechizacja dzieci.

II.

Na skutek nieprzewidzianej wcześniej daty konferencji Episkopatu, która odbędzie się w pierwszych dniach października, J. E. Ks. Biskup Sufragan zmuszony jest zmienić pierwotny rozkład swej tegorocznej wizytacji, ogłoszony w dziale urzędowym Kroniki z zeszłego miesiąca b. r. (Kronika D. S. 1931, poz. 63) Zmiana ta będzie obejmować wszystkie parafje od Skotnik poczynając, które Ksiądz Biskup będzie wizytował od dnia 2 września włącznie. Nowy więc porządek wizytacji jest następujący:

Skotniki Sandomierskie, przyjazd 2-go września, odjazd 3-go o godz. 15-ej.

Samorzec, przyjazd 3-go września, odjazd 4-go o g. 15.

Łonów, przyjazd 4 września, odjazd 6-go o 15.

Niekrasów, przyjazd 6-go września, odjazd 9-go o 10-ej.

Osiek, przyjazd 9-go o 11-ej, odjazd 11 o 14-ej.

Połaniec, przyjazd 11-go września, odjazd 14-go o 14-ej.

Beszowa, przyjazd 14-go września, odjazd 16-go o 15-ej.
 Szczepbrzusz, przyjazd 16-go września, odjazd 17-go o 14-ej.
 Koniemłoty, przyjazd 17-go, odjazd 20 września o 15-ej.
 Kurozwęki, przyjazd 20 września, odjazd 22-go o 15-ej.
 Kotuszów, przyjazd 22-go września, odjazd 23-go o g. 14½.
 Mydlów, przyjazd 23-go września, odjazd 25-go o 15-ej.
 Włostów, przyjazd 25-go września, odjazd 27-go o godz. 15-ej.
 Ruszków, przyjazd 27-go, odjazd 28-go września o g. 15-ej.
 Ptkanów, przyjazd 28-go, września, odjazd 30-go o g. 14-ej.
 Malice, przyjazd 30-go września, odjazd 2 października o 11.

Porządek wizytacyj we wszystkich innych parafjach, począwszy od Tczowa, a skończywszy na Sulisławicach, będzie taki, jak podaje wyżej cytowany dział urzędowy Kroniki D. S. to znaczy, nie ulegnie żadnej zmianie.

Sandomierz, dnia 4 lipca 1931 r.

† WŁODZIMIERZ Biskup.

80.

W sprawie egzaminów wikariuszowskich.

Do złożenia egzaminu wikariuszowskiego w roku b. obowiązani są:

Do I. egzaminu dn. 29 września b. r.

Ks. ks. Jaroszek Piotr, Jaworski Janusz, Jedynak Piotr, Korczak Walenty, Kwaśnik Julian, Leśniewski Karol, Mochocki Zygmunt, Ormiański Antoni, Petryszak Kazimierz, Piechota Jan, Spychała Feliks, Wójcik Marjan, Adamczyk Józef, Gabryszewski Bernard, Kubkowski Jan, Nagrodkiewicz Wacław, Paciak Władysław, Szczepański Antoni, Nowocien Stanisław, Dziubek Józef, Bełczowski Władysław, Kniedziałowski Kazimierz, Wroniszewski, Bolesław.

Do II. egzaminu dn. 6 października

Ks. ks. Cieszkowski Feliks, Szerszeń Stanisław, Skurski Stanisław, Fornalski Jan, Cieloch Adam, Smoliński Adam, Janicki Leon, Nadolski Stefan, Cyna Władysław, Misiak Marjan.

Do III. egzaminu dn. 13 października.

Ks. ks. Popiołkiewicz Stanisław, Zmysłowski Antoni, Kuraś Jan, Zak Stanisław, Zenka Edward, Chałupczak Jan, Sałek Józef, Zwolski Jan, Lorant Józef.

Wezwani na egzamina księży zechcą przeczytać odnośne rozporządzenie w Kronice z marca roku 1930 № 18. Stronica 110.

Sandomierz dn. 18. VII. 1931 r.

† WŁODZIMIERZ Biskup.

USTAWY I ROZPORZĄDZENIA PAŃSTWOWE.

81.

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów i Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Reform Rolnych oraz Rolnictwa

z dnia 26 maja 1931 r.

w sprawie wykonania postanowień Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską.

(Dziennik U. R. P. Nr. 51, poz. 424).

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko - Katolickiego (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 324) i artykułu XXV Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (Dz. U. R. P. z 1925 r. Nr. 72, poz. 501) zarządza się co następuje:

§ 1. Prócz ustaw, rozporządzeń i dekretów dotyczących przedmiotów objętych postanowieniami Konkordatu, a które już w inny sposób wyraźnie lub milcząco uchylone zostały, — przestały obowiązywać w myśl art. XXV Konkordatu zawartego pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską z dniem jego wejścia w życie, t. j. z dniem 2 sierpnia 1925 r. niżej wyszczególnione przepisy prawne:

- 1) Postanowienie z dnia 6 (18) marca 1817 r. (Dziennik Praw tom VI str. 242 — 249).
- 2) Postanowienie z dnia 25 grudnia 1823 r. (6 stycznia 1824 r.) (Dziennik Praw tom VIII str. 320 — 330).
- 3) Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 18 (30) czerwca 1835 r. (Dziennik Praw tom XVII str. 71 — 74).

- 4) Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 8 (20) października 1837 r. (Dziennik Praw tom XXI str. 270 — 279).
- 5) Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 4 (16) kwietnia 1862 r. (Dziennik Praw tom LIX str. 380 — 387).
- 6) Ukaz z dnia 8 (20) stycznia 1863 r. (Dziennik Praw tom LXI str. 136 — 139).
- 7) Postanowienie Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 15 (27) marca 1863 r. (Dziennik Praw tom LXI str. 163 — 164).
- 8) Instrukcja o budowie, restauracji i reparacji Kościołów i innych zabudowań parafjalnych w parafjach rzymsko - katolickich i greko-unickich z dnia 5 (17) marca 1863 r. (Dziennik Praw tom LXI str. 165 — 178).
- 9) Ukaz o kollatorji z dnia 14 (26) lipca 1864 r. (Dziennik Praw tom LXII str. 280 — 287).
- 10) Postanowienie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem o zapisach warunkowych na korzyść duchowieństwa rzymsko - katolickiego i różnych instytutów z dnia 7 (19) lutego 1867 r. (Dziennik Praw tom LXVI str. 440 — 443).
- 11) Ukaz o oddaniu zarządu sprawami wyznania grecko - unickiego pod zawiadywanie ministra oświecenia publicznego z dnia 4 października 1868 r. (Dziennik Praw tom LXVIII str. 428 — 431).
- 12) Uchwała Komitetu do spraw Królestwa Polskiego o kapitałach legowanych na rzecz duchowieństwa grecko-unickiego z dnia 25 maja 1871 r. (Zbiór Praw i Rozporządzeń r. 1871 Nr. 58, str. 653).

§ 2. Postanowienie § 1 ma odpowiednie zastosowanie do następujących przepisów prawnych, o ile dotyczą Kościoła Katolickiego:

- 1) uwagi do art. 1025 tomu X części I Zводу Praw (wydanie 1914 r.);
- 2) art. 1109 tomu X cz. I Zводу Praw (wydanie 1914 r.);
- 3) art. 72 tomu XIV Zводу Praw, ustawy o zapobieganiu i tamowaniu przedstępstw (wydanie 1890 r. dalszy ciąg z r. 1910);
- 4) przepisów Ukazu do rządzącego Senatu, oraz ustawy o zarządzie zakładów dobroczynnych w gubernjach: warszawskiej, kaliskiej, kieleckiej, łomżyńskiej, lubelskiej piotrkowskiej, plockiej, radomskiej, suwalskiej i siedleckiej — z dnia 19 czerwca st. st. 1870 r., ustanawiających zarząd rad dobro-

czynności publicznej oraz innych władz administracji państwowej nad zakładami dobroczynnymi i ich majątkiem — w odniesieniu do zakładów dobroczynnych, które posiadają i posiadać będą polskie osoby prawne, kościelne i zakonne (art. XVI Konkordatu), oraz ich majątku.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na obszarze okręgów sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes Rady MiniStrów: *W. Sławek*

Minister Spraw Wojskowych: *J. Piłsudski*

Minister Spraw Wewnętrznych: *Sławoj Składkowski*

Minister Sprawiedliwości: *Czesław Michałowski*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego:

St. Czerwiński.

Minister Reform Rolnych: *L. Kozłowski*

Minister Rolnictwa: *Leon J. Polczyński*

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

PIERWSZA WIZYTACJA PASTERSKA J. E. NASZEGO PASTERZA DIECEZJI.

Pierwsza wizyta pasterska szła takim szlakiem: w dekanacie kunowskim — Szewna i Denków; w dekanacie soleckim — Bałtów, Pentkowie, Sienno, Aleksandrów, Krępa, Lipsko, Tymienica, Chotcza, Solec, Pawłowice, Zemborzyn, Tarłów; w dekanacie zawichostskim — Wojciechowice i Stodoły. Na mapie diecezjalnej wszystkie te parafje są oznaczone punktami czerwonymi — agresji sekty hodurów. Ten szlak wyznaczył Pasterz na swoją pierwszą wizytę, jako najtrudniejszy.

Jakież są obserwacje ze względu na sekciarzy? Przede wszystkim pierwsze wrażenie: wizyta pasterska miała wszędzie charakter triumfalnego pochodu: wszędzie tłumy ludu, uroczyste występy młodzieży i dzieci ze swoimi nauczycielami. Dzień wizyt był świętem: ludzie odświętnie ubrani, często domy dekorowane dywanami, jak w Ostrowcu, lub chorągiewkami o barwach narodowych i papieskich. Na nabożeństwach tłumy ludzi,

tlumy przy konfesjonatach, tłumy przy Stole Pańskim. Wszędzie pomiędzy jedną a drugą parafją po kilka bram powitalnych, przy każdej gromady ludzi o rozjaśnionych twarzach, przemowy, okrzyki, śpiewy. Często, gdy Pasterz przejeżdżał przez wieś, niemal przy każdym domu stał wystawiony stolik, a na nim krzyż lub figurka Matki Bożej, tacka z chlebem i solą i talerz z wodą święconą i kropidłem. Słowem ludność wszędzie i powszechnie starała się okazać wyrażnie, że publicznie i z zadowoleniem wita przyjeżdżającego Pasterza. W dwóch miejscach tylko, mianowicie: na drodze między Pentkowicami a Bałtowie, oraz w Stodołach spotkał Pasterz stojące małe gromadki wyrostków, które nie powitały Pasterza ukłonem, — byli to hodurowcy. Pod Aleksandrowem w Ossówce stał przy budowie się kaplicy duchowny hodurowski, a wielu cieśli było zajętych robotą. Pozatem nigdzie nie było ich widać. Podobno bywali gromadnie w kościołach, stojąc pod chórem w pewnem oddaleniu; podobno przysyłałi swoje dzieci do Bierzmowania. W Stodołach przed przyjazdem Pasterza duża część dzieci hodurowców zaczęła uczęszczać na naukę katolicką do szkoły miejscowej.

W Denkowie jednocześnie z Pasterzem odbywał wizytację ich starszy duchowny p. Faron; także w infule i z pastorałem odbywał ingres do małej kapliczki przydrożnej, przez nich zbudowanej. Ta uroczystość miała gromadkę swoich i w niczem nie umniejszała wielkiej manifestacji uczuć religijnych katolickiej ludności. Badając głębiej sprawę tego sekciarstwa, przychodzi się do wniosku, że nie jest to jakiś ideowy ruch religijny, wynikający z pragnień ludu wiejskiego, czy wybuchający gwałtownie z umysłów i serc przywódców ku większej chwale Bożej. Nie. Wysłannicy znajdują przyjęcie u ludzi, którzy już dawno rozstali się z uczuciami religijnymi, najchętniej przyjmują ich komuniści. Dla takich „Kościoł narodowy” jest nową organizacją, nowym bezpiecznym terenem propagandy wywrotowych idei społecznych. Stwierdziły to dostatecznie dochodzenia policyjne i sądowe. A pochod tej propagandy od granic wschodnich przez Wołyń i Lubelszczyznę ku „trójkątowi bezpieczeństwa” zapewne już zainteresował władze państwowe. Należy przypuszczać, że p. Hołówko, zdaje się naczelnik wydziału spraw zagranicznych, który w specjalnej broszurze nawoływał inteligencję, aby gromadnie wstępowała do „kościół narodowego”, jużby dzisiaj takiej broszury nie wydał.

Tem niemniej nie należy lekceważyć tego ruchu, który, czerpiąc zasoby z różnych i dalekich źródeł, nie będzie ustawał, ale będzie parł naprzód.

Kapłani nasi w tych parafjach stoją na wysokości zadania. Pasterz wszędzie chwalił gorliwość, dziękował za pracę, nieraz dziękował bardzo serdecznie i publicznie. Istotnie, dzięki usilnej pracy kapłanów, dzięki pomocy Pasterza wzrosła w ludzie bardzo świadomość katolicka, obudziła się ambicja obrony swoich praw religijnych, zrozumiano niebezpieczeństwo utraty wiary i tych łask, które ona z sobą przynosi jednostce i społeczeństwu.

Jak zwykle, tak i tu ciemnota, głupota, osobista uraza odgrywa w bilansie tej akcji także pewną rolę, to jest, że w nieświadomości przyłączają się do tamtych i ludzie nieraz dobrej woli, acz słabej głowy. To też ci niekiedy wracają: w Lipsku poważny gospodarz przeprosił Pasterza i wyrzekł się sekty; w Pentkowicach po wizycie pasterskiej cztery rodziny zgłosiły się do ks. proboszcza z przeprosinami. W Bałtowie, kiedy w gromadzie ludzi po nieszpórach na cmentarzu ks. proboszcz wysilał się i z zapalem bronił zasad Kościoła Katolickiego wobec zarzutów hodurowców, jedna kobiecina powiada: „E, kiedy wcale, ojciec duchowny, nie o to idzie, a któżby ta znowu w te święte rzeczy nie wierzył, ino, że ziemię obiecują dworską rozdać, to głupi biedny naród tam idzie, ale nie bez te święte rzeczy!”

Jednym z bardzo ważnych epizodów tej pierwszej wizyty pasterskiej było zetknięcie się Pasterza z bracią robotniczą w zakładach klimkiewiczowskich w Ostrowcu. W sobotę 16 maja w południe Pasterz w towarzystwie ks. prałata Rewery i miejscowego duchowieństwa udał się do zakładów żelaznych. U wejścia do fabryki powitał Pasterza jeden z najstarszych pracowników fabryki, dziękując za przybycie i zapewniając, że pracujący w tych zakładach są szczerze przywiązani do św. wiary katolickiej, z piersi matek wyssanej. Wśród szpaleru młodzieży szkoły zawodowej fabrycznej, w otoczeniu dyrekcji i duchowieństwa udał się Pasterz do hali wydziału wagonów. Tu oczekiwało Pasterza zebranych zgórą 3000 robotników fabrycznych z rodzinami i administracja fabryki. Powitali Pasterza p. inżynier Iwaszkiewicz, zast. dyrektora fabryki i kierownicy wydziałów. Wszystkie mowy tknęły serdeczną troską o dobro pracowników, z drugiej strony gorącym przywiązaniem do Kościoła świętego. Pasterz stanął przed specjalnie przygotowanym pięknym ołtarzem

i z ogromnym zapalem przemówił do robotników o wierze świętej i tej nadzwyczajnej dźwigni, jaką się ona staje w dzisiejszych ciężkich czasach. Słowa biskupie wyrwały się wprost z serca i wpadały też wprost do pocziwych serc polskiego robotnika. Bóg poddawał myśli i krasił słowa siłą i wonią miłości. To też rozgrzały się serca ludu. Zgięły się kolana, łzy zrosiły oblicza. A Pasterz rozrzucony wyciągnął nad spracowanym i obciążonym ludem biskupie namaszczone dłonie i wzywał błogosławieństwa Niebios w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Następnie wiedziony popędem serca wszedł Pasterz między tę swoją rzeszę i wypytywał i gawędził i pocieszał. Orkiestra fabryczna urządziła koncert. Ta wizyta w fabryce zrobiła nadzwyczajne wrażenie. Mówiono o niej wszędzie jako o czymś błogiem, spokojnem, głębokiem, bożem. Jeszcze w kilka tygodni po tem przejeżdżający przez stację Ostrowiec pasażerowie opowiadali, że słyszeli rozmowy o tej wizycie, jako o zdarzeniu nigdy niezapomnianem. Oby Bóg dobry podtrzymywał ten piękny nastrój!

Drugim zdarzeniem również wzruszającym i również doniosłym była wizyta Pasterza w Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Męskiem w Solcu. Wogóle szkoła ta brała wybitnie czynny udział w przyjęciu Pasterza w Solcu: przy bramie witał Pasterza dyrektor p. Łotecki, śpiewał chór seminarjum; w czasie sumy chór seminaryjski i orkiestra uświetniały nabożeństwo; personel nauczycielski w komplecie witał Pasterza na plebanji i uczestniczył we wspólnym śniadaniu; do S. Bierzmowania przystąpiło około stu uczniów seminarjum. Ale zarówno zarząd szkoły, jak i uczniowie seminarjum, pragnęli mieć Pasterza gościem w swoim gmachu szkolnym i tu dla siebie i dla domu otrzymać błogosławieństwo pasterskie. W niedzielę 31 maja o zmierzchu przyjechał Pasterz z całym duchowieństwem przed poreformacki gmach, w którym się mieści seminarjum nauczycielskie. Dyrektor poprowadził Pasterza ubranego w farjole fioletową, na dziedziniec szkolny. Tu w porządnym szyku podwójnym stali uczniowie seminarjum, tuż ich nauczyciele, na przeciw stały dzieci ze szkoły ćwiczeń ze swojemi przewodnikami i gromada rodziców dzieci. Pasterza powitał dyrektor, oświadczając, że seminarjum w swych zasadach i wychowaniu stoi na gruncie katolickim; przypomniał, że szkoła przecież znajduje się na terytorjum, które stworzyła kultura katolicka. Dziewczynka ze szkoły ćwiczeń podała bukiet kwiatów.

witał Pasterza jeden z maturzystów i zapewniał w imieniu swych kolegów, że oni pójdą w życie z zasadami katolickimi i owiani niemi będą pracować nad działwą wiejską. Pasterz odpowiadał z radosnego serca płynącemi słowy wdzięczności i wysokiego uznania dla dyrektora i nauczycieli, a ognistym wezwaniem do młodzieży, aby naukę i życie swoje oparła na Ewangelji Jezusa Chrystusa, którą tchnie ta wychowawcza szkoła, przez to najlepiej zasłużą się odrodzonej Ojczyźnie, niepodległemu Państwu Polskiemu. Orkiestra szkolna zagrała z werwą „Jeszcze Polska nie zginęła”. Pasterz przeszedł następnie do grupy maturzystów, rozmawiał z nimi prosto, po ojcowsku, wreszcie zbliżał się kolejno do każdego, obejmował, przyciskał do serca i na czołe młodzieńczem kładł boski znak zbawienia... Rozrzucająca chwila, jakaś podniosła, górna, religijna. Istotnie, czuliśmy wszyscy, że odbywa się teraz lot dusz ku Bogu. Chwila niezapomniana.

Dyrektor poprowadził Pasterza do ogrodu przez bramkę z emblematami Reformatów i pokazywał prace uczniów z zakresu ogrodnictwa. Następnie w wielkiej sali odbył się koncert muzykalno-wolny. Po nim okrzyki na cześć Pasterza, długie, radosne, potrzebą młodych serc wywołane. Nakońcu w jednej z sal szkolnych rada opiekuńcza i personel nauczycielski przyjmowali Pasterza i gości wieczerzą.

I jeszcze jedna bardzo miła chwila: w kilka dni po skończonej wizytacji wszyscy kapłani, pracujący w dekanacie soleckim, z ks. dziekanem na czele przybyli gromadnie do Sandomierza i w serdecznych słowach wynurzali Pasterzowi swą podziękę za odwiedzenie ich parafij, za podtrzymanie w wyjątkowo trudnych warunkach i za te dobre słowa, które do nich mówił wieczorami w pogawędce i za to dobre ojcowskie z nimi obcowanie.

Ks. Józef Rokoszný.

Z wizytacji J. E. Ks. Biskupa Sufragana.

(23 maja — 22 czerwca)

Dnia 23 czerwca — w sobotę o godz. 6 m. 5. J. E. Ks. Biskup wyjechał pociągiem z Sandomierza do Skarżyska. W Skarżysku na stacji oczekiwali na przyjazd Dostostojego Gościa Ks. Ks. Sta-

rzomski, Sykulski i p. Starosta Konecki, którzy towarzyszyli Ks. Biskupowi w drodze do Szydłowca.

Tutaj Jego Ekscelencję powitali: parafianie szydlowieccy z duchowieństwem na czele i gmina żydowska z rabinem. Po krótkim odpoczynku w Szydłowcu udał się Ks. Biskup do Chlewisk.

Na drodze pod Pawłowem oczekiwała na Ks. Biskupa miejscowa ludność skupiona około kapliczki i banderja. Dziarscy jeźdźcy otaczają pojazd Jego Ekscelencji i towarzyszą mu w dalszej drodze. Przy pierwszej bramie Ks. Biskup wysiada, witają Go bardzo licznie zebrani parafianie na czele z księżmi i dziatwa szkolna pod przewodnictwem nauczycielstwa. Powitanie było serdeczne, Ks. Biskup odpowiadał na powitania każdemu oddzielnie. W kościele, po wykonaniu przez chór miejscowy „Ecce sacerdos”, następuje sprawozdanie ks. Proboszcza, wystawienie N. S. w puszcze, nauka pierwsza Ks. Biskupa i błogosławieństwo. Po półgodzinnej przerwie odbyło się bierzmowanie. (Taki porządek zachowany był we wszystkich wizytowanych parafjach).

Stosunek nauczycielstwa do księży wszędzie serdeczny.

W miłym nastroju odjazd 25. do Wysokiej. Towarzyszą Ks. Biskupowi ks. prał. Starzomski, (stały asystent aż do końca wizytacji) ks. kan. Sykulski i ks. kan. Młynarczyk.

Wysoka robi wrażenie wsi cichej, spokojnej. Nastrój uroczysty. Witają J. Ekscelencję 3 szkoły powszechne z nauczycielstwem. Napływ wiernych duży. W pracy pomagało Ks. Biskupowi 8—26 kapłanów. Poświęcenie cmentarza grzebalnego dopełniło uroczystości wizytacji w Wysokiej.

Podniosłe chwile w Wysokiej zamroził nieprzyjemny i nader przykry incydent: banderja z Chlewisk, odprowadzająca Ks. Biskupa, zatrzymała się na zabawie w Ostawowie (kilku z banderji) w par. Wysoka. Pomiedzy młodzieżą powstała bójka, w której jednego poraniono. Boleśnie tem dotknięci parafianie z Wysokiej przepraszali Ks. Biskupa.

Stąd, 27 maja, udaje się Ks. Biskup do Kowali. Na granicy parafji wita J. Ekscelencję ks. dziekan W. Kosiński. W Kowali mile przedstawiają się miejscowe stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej. Ks. Biskup poświęcił sztandary tych stowarzyszeń podczas Mszy św.

Po sumie odbyła się defilada i sprawozdanie Stowarzyszeń oraz miejscowych organizacyj (tercjariatwo, Kasa Stefczyka). Duszą tych organizacyj jest miejscowy ks. proboszcz.

Z Kowali dn. 29 maja udaje się Ks. Biskup do Radomia, a stąd po kilkugodzinnym wypoczynku dn. 30 maja przybywa do Jedlińska.

Tu J. Ekscelencja Ks. Biskup dopełnił konsekracji ołtarza (relikwie św. Wiktorji, św. Klemencji i św. Restytuta), a po Mszy św. poświęcił sztandar miejscowego stowarzyszenia młodzieży żeńskiej. Napływ ludności bardzo duży. Konfesjonały obłożone. J. Ekscelencja spowiada wieczorem od godz. 8 do 1 w nocy. Nastrój niezwykle serdeczny. Podczas nauk Ks. Biskupa Kościół przepelniony. Na nabożeństwach wieczornych J. E. gromadzi młodzież i w serdecznych, ciepłych, ojcowskich naukach daje jej przestrogi, jak ma przebyć z korzyścią dla swej duszy niebezpieczny i pełen zasadzek zewsząd czyhających okres młodzieńczy. Po jednodniowym, lecz pracowitym pobycie w Lisowie i Goryniu, parafjach wiejskich i spokojnych, składających się z ludności prostej, do wiary przywiązanej, udaje się Dostojny Gość do Kozienic.

W odległości ¼ km. od kościoła zgromadzili się parafianie ze swym duszpasterzem na czele, oraz licznym duchowieństwem okolicznem, szkoły powszechne, stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej. Witali Ks. Biskupa p. starosta Kowalski, inspektor p. Klimczuk, prezeska stowarzyszenia żeńskiego i dzieci szkół powszechnych, które wręczyły Pasterzowi śliczne bukiety białych róż. Na powitania odpowiadał J. Ekscelencja każdemu z osobna i odpowiednio do stanowiska. A następnie mówił o współpracy Kościoła i Państwa, Kościoła i szkoły, oraz roli stowarzyszeń na terenie parafji. Przemówienia te wywołały głębokie wrażenie w rzeszach zgromadzonego ludu. Trzydniowa praca w Kozienicach była bardzo owocna. Do Sakramentu Bierzmowania garnęła się tłumnie dziatwa, a nawet i starsi.

Czwartego czerwca — w Boże Ciało J. E. Ks. Biskup celebrował uroczystą procesję. Dnia następnego wieczorem na cześć Dostojnego Gościa odbyła się w straży ogniowej krótka akademja urządzona przez Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej. Odczyt pod tytułem „1500-lecie Soboru Efeskiego”, opracowany starannie, wygłosił p. inspektor Klimczuk. Na zakończenie drużyny odśpiewały hymn „My chcemy Boga” i „Boże coś Polskę”. Dnia 6 czerwca przysły do Kozienic dwie kompanje: z Jedli

i Błotnicy, z racji rozpoczęcia uroczystości św. Antoniego Padeuskiego. Po odprawieniu Mszy św. J. E. Ks. Biskup poświęcił sztandary: Stowarzyszenia młodzieży i tercjarzy, tegoż dnia odbyło się poświęcenie nowej plebanji. Przy stole J. Eksceleńcja podziękował ks. proboszczowi za zgrupowanie wszystkich warstw społecznych w podniosłych obchodach uroczystości wizytacji pasterskiej.

Pan starosta w swym przemówieniu nawiązał do wielkiej roli katolicyzmu w Polsce. — Polak i katolik to jedno, zaznaczył. Przemówienie swe zakończył wzniesieniem toastu za zdrowie duchowieństwa pow. kozienickiego.

Dnia 5 czerwca J. E. Ks. Biskup miał Mszę św. w kościele św. Józefa przy szpitalu. Tu odbyła się pierwsza Komunia św. dzieci i bierzmowanie. Nastrój serdeczny, rodzinny.

6-go czerwca odjazd do Brzozy. W Brzozie urozmaicił wizytację zjazd Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej i męskiej. Liczne szeregi druhow i druchen ze sztandarami defilowały przed J. E. Ks. Biskupem. Zapał i radość stowarzyszonych udzielały się wszystkim. Dobrze zorganizowany zjazd uwieńczyła piękna akademja. Po zagajeniu J. Eksceleńcja w serdecznych słowach wyraził radość ze zjazdu i wskazywał na szczytne ideały, do jakich winna dążyć młodzież. Po pięknym i treściwym odczycie p. baronowej Wandy Heydlowej „O zadaniach Młodzieży Stowarzyszonej”, J. E. Ks. Biskup błogosławił zbożnej pracy. Odchodzącego Dostojnego Gościa owacyjnie żegnano; zebraniu w dalszym ciągu przewodniczył Ks. sekretarz generalny Cibor.

7-go PP. Heydlowie gościnnie podejmowali Ks. Biskupa obiadem, a potem J. Eksceleńcja złożył kilka wizyt w domach ziemiańskich i wiejskich. To czynił i w innych parafjach.

J. E. Ks. Biskup mimo deszczu celebrował procesję Bożego Ciała, odłożoną z racji Jego przyjazdu. W procesji biorą udział bractwa i stowarzyszenia. Porządek wzorowy utrzymywała straż ogniowa.

Z Brzozy odjazd 8 czerwca do Głowaczowa. Charakterystycznym było to, że po wstępnych powitaniach, wysunął się mężczyzna z tłumu i przemówił do J. E. Ks. Biskupa mniej więcej w te słowa: „Źle jest w Głowaczowie, Księżo Biskupie, i źle jest w całej Polsce naszej—wszyscy tu piją i ja piję nad miarę, utylem już bardzo. Nie mogę sobie poradzić. Ulecz nas, Pasterzu, ratuj

nas”. „To ostatnie wystąpienie półświadome, czy nieświadome, przedstawia sprawę aktualną — mówił Ks. Biskup. Kościół nikogo nie odrzuca, nie wypuszcza ze swej opieki i ja jako Biskup katolicki przybywam tu, aby przynieść chorym pociechę i nieszczęśliwym ratunek. Miejscowe stowarzyszenie żeńskie urządza akademję w ogrodzie przed plebanją. Program jej skromny ale bardzo miły. W Stowarzyszeniu znać duże wyrobienie.

10 czerwca J. Eksceleńcja wyjeżdża do Dobieszyna — wioski w parafji Głowaczów, odległej od miasteczka o 9 km. ze Mszą św. W kazaniu zachęca J. E. Ks. Biskup do budowy kościoła. Śniadanie u miejscowego nauczyciela p. Malinowskiego. Przy stole 8 osób nauczycielstwa. J. Eksceleńcja serdecznie i mile rozmawia o sprawach wychowania i innych aktualnych.

W Świerżach — przebieg wizytacji był normalny. J. E. zwiedzał wybrzeża Wisły.

W Ryczywole zasługuje na wyróżnienie powitalna brama, sześcioma żywymi aniołkami ozdobiona. Małe dziewczątka znakomicie aniołków naśladowały. Dnia 13. VI. odpust św. Antoniego. Msza św. polowa — ludzi około 5 tysięcy.

W Magnuszewie przed kościołem wita J. E. Ks. Biskupa z chlebem i solą hr. Jan Zamojski, dnia 14. VI. witają Dostojnego Gościa żydzi przed plebanją. Zastępca rabina przemawia po hebrajsku i po polsku, następnie chór żydowski bardzo ładnie odśpiewał psalm po hebrajsku. Ks. Biskup podziękował i zapewnił o swej i Kościoła modlitwie za naród niegdyś wybrany. 15 J. Eksceleńcja wraz z otoczeniem został zaproszony do hr. Zamojskiego.

W Mniszewie powitanie J. Eksceleńcji bardzo serdeczne. Dziewczynka wręczając Księdzu Biskupowi obrazek M. B. Rozniszewskiej powiedziała: „Pasterzu ukochany, kiedy spojrzysz na ten obrazek, niech Ci się przypomni dolina mniszewska i lud zamieszkały na niej smutny, ubogi, ale do wiary bardzo przywiązany i Ciebie Pasterzu bardzo kochający”. (Piszę o tem, bo J. Eksceleńcja kilka razy o niej wspominał.)

W Grabowie — konsekracja dzwonów. Na pół dnia przerwał J. Eksceleńcja pracę, wyjeżdżając na pogrzeb hr. Anny Zamojskiej do Trzebieni.

W Rozniszewie ostrzega Pasterz parafjan przed zgubnemi hasłami lewicowemi.

W Białobrzegach odbyło się poświęcenie cmentarza. Przy pięknej pogodzie wyruszyła procesja złożona z 3 tysięcy ludzi na miejsce wiecznego spoczynku. Po poświęceniu odbyła się procesja żałobna po starym cmentarzu. Lud po odprawionych tu misjach bardzo dobrze usposobiony do wizyty pasterskiej. J. E. Ks. Biskup zachęca do budowy nowego kościoła.

21 czerwca wieczorem kończy J. Eksceleńcja wizytację na Białobrzegach. Ze łzami w oczach patrzy na serdecznie żegnające Go tłumy. Dziecie 5 letnie wręcza Ks. Biskupowi kwiaty i szczebioce — przyjeżdż do nas Pasterzu jeszcze... przyjeżdż!

Dnia 22 czerwca odjechał J. E. Ks. Biskup z Radomia do Sandomierza.

Jan Duraziński.

ROLA NAWYKNIĘĆ W ŻYCIU MORALNEM WEDŁUG NAUKI ŚW. TOMASZA.

Dwa porządki rzeczy odróżniamy w świecie: fizyczny i moralny. Do dziedziny porządku fizycznego należą stworzenia nierozumne, do dziedziny porządku moralnego — jestestwa rozumne. Jak jeden, tak i drugi porządek ma swoje prawa i normy, według których wszystkie rzeczy działają. Podstawą tych praw jest celowość. Rozglądając się po wszystkich królestwach hojnie wyposażonej przyrody, zauważamy tam piękny, stały ład i harmonję, dzięki czemu każda istota ma już z natury swojej osobne przeznaczenie. Nic tu nie istnieje niezależnie i wyłącznie dla siebie, ale twory niższe służą wyższym, a te znowu zależne są od tamtych tak, że miliony najróżnorodniejszych stworzeń stanowią jedną olbrzymią, mądrze urządzoną całość.

Wszecławładna mądrość wielką jest w ogromie planetarnych systemów — niemniej wielką w najdrobniejszych atomach. Najmniejsza komórka w organizmie, jak się wyraża Hertwig, jest arcydziełem natury wykonanem z przedziwną subtelnością. Co więcej, nawet proch, który depcemy nogami, powiada Balfour, składa się z niezliczonych systemów uporządkowanych. Dzisiejsza bowiem fizyka i chemja dochodzą do wniosku, że każdy atom — to świat tak samo celowo urządzony, jak układ planetarny. Atom bowiem jest utworzony z jądra środkowego, około którego mają krążyć po różnych orbitach setki tysięcy ciałek zwa-

nych elektronami. Przytoczone przykłady dość jasno wykazują, że wszystkie stworzenia nieposiadające rozumu istnieją i działają według stałych i koniecznych praw. Od tych praw fizycznych i my zależni jesteśmy o tyle, o ile opiera się na nich całe nasze życie zmysłowe, a nawet do pewnego stopnia i psychiczne. Działalność znowu duchowa lubo od powyższych norm nie zależy wprost i bezpośrednio, nie jest jednak usunięta z pod zależności bezpośredniej od praw moralnych, według których winniśmy postępować nasze w życiu regulować. Są one jakby drogowskazami na drodze naszego życia. „Pomiędzy prawami fizycznymi a moralnymi istnieje pod wielu względami różnica, choć dadzą się zauważyć i punkty styczne. Wspomniana różnica opiera się na tem, że prawa fizyczne są jakby klamrami potężnymi, w które Mądrość najwyższa ujęła wszystkie rzeczy tak, że te ani na jedną jotę nie mogą się z pod ich konieczności wyłamać — są one zatem temi prawami rządzone. Z pod praw moralnych jestestwa rozumne mają możność wyłamywania się, choć nigdy nie mogą ująć ich mocy obowiązującej. Są zatem tym prawom podległe i mają się same według nich dobrowolnie rządzić. Różnica pomiędzy obydwoima prawami dotyczy odrębnego do nich stosunku. Stosunek jestestw nierozumnych jest konieczny — stosunek stworzeń rozumnych na wolnej woli oparty. Punktem stycznym dla obydwoich praw, to idea i wola odwieczna stałego planu Stwórcy, według którego ma działać stworzenie.

Twory zatem fizyczne wraz z naturą mają nadane usposobienie, aby stale działały zgodnie z prawami fizycznymi i w stosunku do nich są zupełnie bierne; jestestwa moralne nie są przez naturę zdeterminowane do tej stałości w działaniu, lecz same muszą bierność przezwyciężyć i rozwój tegoż działania doprowadzić do takiej doskonałości, aby szła stale po jednej linii z prawami moralnymi. Dzięki czemu ma się to stać? Oto problem — zagadnienie nadzwyczaj ważne w dziedzinie moralnej. Św. Tomasz bardzo głęboko i życiowo rozwiązał to w traktacie swej Summy teologicznej (I-II q 49-55) de habitibus. Poglądy Doktora Anielskiego w danym przedmiocie są wprost niedościgłe i stanowią trwałe podstawy życia moralnego i chrześcijańskiej pedagogiki. Nawyknięcia nadają naszej działalności moralnej tę stałą gotowość postępowania według praw moralnych i od wewnątrz udoskonalają naturę jestestw rozumnych, przystosowując ją jak najlepiej do normy.

Idąc za Arystotelesem, Św. Tomasz przez nawyknienie (nałóg) rozumie stałe usposobienie do określonej formy istnienia lub działania. Nawyknienia (nałogi) duchowe, o jakie nam tutaj przede wszystkim chodzi, udoskonalają do odpowiedniego działania jestestwa rozumne, i dlatego nazywają się duchowymi. Do tego, aby jakaś rzecz mogła być usposobiona, potrzebne są trzy warunki: 1) to co ma być udoskonalone musi być w możliwości¹⁾ (in potentia). W Bogu na przykład nie może być nawet mowy o nawyknieniach, gdyż Bóg jest aktem najczystszy, 2) aby to, co przez nawyknienie ma być udoskonalone, było w możliwości do wielu rzeczy.²⁾ To co jest usposobione do czegoś jednego nie wymaga nałogu. Siły np. fizyczne nie wymagają nałogów, gdyż natura przez nie należycie jest już usposobiona, 3) aby to, co pozostaje w stosunku do różnych przedmiotów, w różny sposób mogło być udoskonalone³⁾ np. wola nasza w stosunku do różnych dóbr częściowych. Wynika z tych warunków, że nawyknienie usposabiające władzę nadaje jej stałą dyspozycję do określonego sposobu działania, raczej tego, niż innego. Zachodzi teraz pytanie: jakie władze duszy wymagają nawyknień do doskonałego działania? Odpowiedź na to pytanie ułatwią nam powyżej postawione warunki określające podmiot nawyknień. Według Arystotelesa władze duszy dzielimy na: roślinne, zmysłowe i umysłowe. Władze wegetatywne, ponieważ działają według praw fizycznych, należy wyeliminować jako niepotrzebujące udoskonalenia przez nałogi, gdyż z natury są już dostatecznie usposobione. Władzom zmysłowym mogą przysługiwać nawyknienia o tyle, o ile one pozostają pod kierunkiem władz duchowych.⁴⁾ Jeśli jest mowa o nawyknieniach we władzach zmysłowych np. pewna wprawa palców w technice znakomitego pianisty i t. p. to te są zawsze rozumiane w znaczeniu mniej ścisłym. W tem ostatnim znaczeniu może być nawet mowa o nałogach u zwierząt, które pod wpływem tresury ze strony człowieka nabierają pewnej sprawności.⁵⁾ Pozostają nam jeszcze władze duchowe. Nawyknienia są możliwe w tych władzach, które nie są wyłącznie

¹⁾ I-II q 49 a. 4.

²⁾ I-II q 49 a. 4.

³⁾ I-II q 49 a. 4.

⁴⁾ I-II q 50 a. 3.

⁵⁾ I-II q 5 a 3 ad. 2.

ani czynnemi ani biernemi, ale są zarazem czynnemi i biernymi¹⁾. A takimi są władze umysłu i woli. A więc nawyknienia przysługują władzom duchowym; wszakże wyższość mają nad intelektualnemi moralne. Wyraźnie to Św. Tomasz zaznacza²⁾. W podwójnem znaczeniu, mówi Anielski Doktor, nawyknienie jakieś jest cnotą: najpierw dlatego, że daje władzy łatwość dobrego działania, a następnie i dlatego, że ze sprawnego działania czyni użytek dobry. Tę ostatnią zaletę wyłącznie posiadają nawyknienia moralne, udoskonalające wolę, która ma czynić użytek ze wszystkich władz i nawyknień. Nawyknienia moralne dzielimy na dobre i złe. Dobre nazywamy cnotami, a złe wadami. Po przeprowadzonej analizie w celu wyraźnego oznaczenia nawyknień moralnych przystąpimy do uzasadnienia ich konieczności w życiu moralnem.

Jakość moralna czynu zależy od zgodności lub niezgodności tegoż z prawem moralnem. Lecz zgodność czynu z prawem moralnem można jedynie osiągnąć przez nawyknienia udoskonalające władze. A więc nawyknienia dobre są wprost nieodzowne w życiu moralnem. W celu gruntowniejszego wyjaśnienia powyższego rozumowania, należy udowodnić przesłankę mniejszą.

Zgodność działania jakiegokolwiek rzeczy z normą, do której ma być przystosowana, powstaje z usposobienia tej rzeczy do danej normy. Temi zaś usposobieniami władz naszych, jako źródeł działania, są nawyknienia. A więc zgodność działania z prawem moralnem jedynie da się osiągnąć przez nawyknienia. Że znowu temi usposobieniami władz naszych do działania nie może być nic innego, jak tylko nawyknienia, uzasadniamy w ten sposób:

Usposobienie woli naszej, którą głównie mamy na uwadze, aby działała zgodnie z prawem moralnem, pochodzi: albo od natury samej, albo od czynników zewnętrznych, albo z nawyknień. Nie może pochodzić od natury, gdyż wola jest wolną. A więc natura nas nie determinuje do tego czy innego czynu. Nie może również pochodzić od czynników zewnętrznych, gdyż żaden czynnik zewnętrzny woli nie może zadać gwałtu. Nawet Bóg, poruszając wolę naszą, w tajemniczy sposób działa na nią i nie gwałci jej wolności. A więc jedna tylko możliwość pozo-

¹⁾ naturalnie pod różnym względem.

²⁾ I-II q 56 a. 3.

staje do przyjęcia, a mianowicie rolę tę spełniają nawyki. Skoro nawyki są tak nieodzowne i konieczne w życiu moralnym, skądże tedy powstają, jaka ich geneza?

W rozwiązaniu tego zagadnienia należy obrać pośrednią drogę pomiędzy dwoma krańcowymi poglądami Helwecjusza i Schopenhauera.¹⁾ Pierwszy, idąc za Lockiem, mniema, że człowiek nic wrodzonego z sobą nie przynosi, że jest on tak jak glina, z której wszystko da się zrobić, a więc wszystko daje nam wychowanie. Drugi znowu był zdania, że wychowanie człowiekowi może tylko nadać pewne formy estetyczne oglądu towarzyskiej natomiast wady lub cnoty już są gotowe i nic tu nie pomogą wysiłki; wychowanie zmienić go nie może. Św. Tomasz pośrednią obiera drogę.

Trzy są źródła nawyków, jakie w nas powstają do pewnych czynów zarówno dobrych jako też i złych: wrodzone skłonności, ćwiczenie się przez częste powtarzanie jednych i tych samych czynów, i stojąc na gruncie nadprzyrodzonym, uznaje jako potężny czynnik jedynie do nabycia nawyków dobrych, łaskę. Skłonności wrodzone, Anielski Doktor²⁾, wyróżnia podwójne: skłonności gatunkowe (*secundum naturam speciei*) i indywidualne. Skłonności gatunkowe znajdują się w nas początkowo i nie mogą być nazwane w ścisłym tego słowa znaczeniu nawykami, raczej są dążnościami naturalnymi władz duszy do tego, co dla nich jest odpowiednim. Można więc powiedzieć, że są to początki nawyków; tak jak i zasady najogólniejsze prawa są nasionami cnot (seminalia virtutum). Te skłonności naturalne nie są silnie ugruntowane i wobec skażenia natury ludzkiej przez grzech pierworodny napotykają przeszkody w postaci budzących się w nas złych skłonności. Jednakże te ostatnie, pochodzące ze skażenia naszej natury nie mogą przemóc zupełnie skłonności dobrych, jak to głosili Reformatorzy XVI w. a zwłaszcza Luter, wychodząc z założenia, że natura ludzka przez grzech pierworodny została zupełnie zepsuta. To jest błędem potępionym przez Kościół. Natura wprawdzie ludzka przez grzech pierworodny odwrócona została od Boga jako celu nadprzyrodzonego, ale w stosunku do celu przyrodzonego

¹⁾ Por. O. Jacek Woroniecki. *Katolicka etyka wychowania*. Poznań 1925. str. 188.

²⁾ I-II q 51 a. 1.

pozostaje zasadniczo niezmienną.¹⁾ Mamy więc dostateczną podstawę do umiarkowanego optymizmu w dziedzinie moralnej, co niezmiennie jest doniosłem dla wychowania. Skłonności indywidualne są również w jednostkach początkowo i należą według Anielskiego Doktora do kompleksu naszego ciała. Da się je zauważyć obserwując liczne jednostki, które z racji pewnych cech fizjologicznych, temperamentu są skłonne zarówno do wad jak gniew, jako też do cnot, jak czystość, łagodność i t. p. Skłonności gatunkowe i indywidualne początkowo w nas istniejące dają orientację zarówno dla wychowawców, jako też dla wyrobienia osobistego i stwarzają grunt na którym mają wyrosnąć nawyki dobre przez nas nabyte.

Jakaż jest geneza tych ostatnich? Jak i we wszystkich innych dziedzinach, tak i w życiu moralnym nabywanie nawyków powstaje na drodze ćwiczeń przez częste powtarzanie jednych i tych samych czynów. Wysiłki te usuwają potencjalność i bezwład władzy, łamią przeszkody i w ten sposób powstają we władzach duszy nawyki. Proces ten w życiu moralnym da się porównać do zamiany energii kinetycznej na potencjalną. Istnieje w fizyce prawo stałości energii, według którego energia kinetyczna zamienia się na potencjalną, a ta znowu na kinetyczną. Światło np. i ciepło słoneczne dają wzrost drzewu, w którym jednak nie giną, ale są w nim utajone i zapomocą środków technicznych znowu mogą być stamtąd wydobyte. Analogiczne zjawisko spostrzegamy w dziedzinie moralnej w nabywaniu nawyków. Czyny wykonane nie giną, ale pozostają we władzach w postaci specjalnej mocy działania w jednym kierunku, by znowu w odpowiednich warunkach psychologicznych wystąpić na widownię życia.

Ze względu na specjalny charakter nawyków moralnych praca nad ich utrwaleniem nie może być zaniedbana. O ile w nawykach intelektualnych, technicznych, zaprzestanie ćwiczenia się, naraża na coś jedynie negatywnego, na zapomnienie, wyjście z wprawy, to w dziedzinie moralnej z застоju korzystna wada przeciwna dobremu nawykowi i ugruntowuje się jej kosztem w duszy.

W nabywaniu nawyków moralnych jest jednak jeden plus, czego nie mają nawyki intelektualne i techniczne. Osiąg-

¹⁾ Quaestiones disputatae. De malo. Q. 5 ar. 5.

nięte nawyknienie w jednym kierunku nie łączy się z innemi w tejże dziedzinie np. matematyk niekoniecznie ma znać inne nauki jak historję i t. p. W nawyknieniach moralnych intnieje łączność i solidarność wewnętrzna, tak, że ktoś jedną cnotę doskonale posiada tem samem posiada i inne. Głęboko to uzasadnia Św. Tomasz.¹⁾ Cnota doskonała usposabia nas do dobrego czynu dobrze wykonanego. Nie można posiadać jakiejś cnoty moralnej bez roztropności, a to dlatego, że właściwością przysługującą cnotcie moralnej jest dokonanie wyboru prawidłowego. Do prawidłowego wyboru nietylko wystarczy samo usposobienie do odpowiedniego celu, o co chodzi cnotcie moralnej, ale i to, aby każdy wprost wybierał to, co zmierza do celu; takie zadanie ma roztropność a mianowicie: sądzi, radzi o tem co się odnosi do celu. Podobnie i roztropność nie może istnieć bez innych cnót moralnych; roztropność bowiem jest normującym czynnikiem, o ile niemi kieruje w wyborze środków wiodących do celów odpowiednich cnotom moralnym. Tak, jak niema wiedzy bez pierwszych zasad, podobnie niema roztropności bez innych cnót moralnych. Z tego więc wynika, że nawyknienia moralne są ze sobą połączone. Reasumując to wszystko, co było powiedziane o nawyknieniach, nietrudno dostrzec tych wielkich zalet, jakie one wnoszą ze sobą do życia moralnego.²⁾

Najpierw zapewniają one stałość w dobrem postępowaniu. Najlepsze postanowienia i zapal prysną, jeśli chwiejność nie będzie usunięta. Otóż nawyknienie zdobyte pozostawia na duszy jakby osad i nawarstwienie dobra, a w niem głęboko zakorzenione ostanie się wśród burz i wichrów pokus,—one go nie przemożą. Stałość to rękojmia charakteru, ona prostuje drogę życia i w promieniu prostym dosięga mety niezmiennego dobra. Wola usposobiona nawyknieniami staje się podobną do woli ustalonej aniołów i błogosławionych w niebie. Zahartowana miłością Bożą wszystko przecierpi, wszystko wytrzyma i przetrwa.

Drugą zaletą nawyknień w życiu moralnem to nieustanne pogotowie do pełnienia dobra. Kto się znajduje w nieokreślonej jeszcze możliwości do tego dobra potrzebuje czasu na zdobycie mocy i siły. Początkujący uczeń staje bezradny wobec zadania, długo się namyśla, szuka sposobów rozwiązania; mistrz czyni to w je-

¹⁾ I-II q 65 a. 1.

²⁾ Dr. J. Mausbach. Grundlage und Ausbildung des Charakters nach dem Hl. Thomas von Aquin. Freiburg 1920 s. 88-89.

dney chwili. Nawyknienie moralne ma jakby skondensowane doświadczenia poprzednich przeżyć życiowych i wysiłki może nieraz długich namysłów, niemniej rady, otrzymane od innych; to co wymagało długich zastanowień w mgnieniu oka osiąga decyzję.

Dalszem następstwem nawyknień jest koncentracja sił w dziedzinie moralnej. Ponieważ dłuższe zastanawianie się przed dokonaniem czynu są zbędne i nic nie staje w poprzek działaniu siła dążenia w wytkniętym raz kierunku wewnętrznie urobiona nie ponosi żadnego uszczerbku w pokonaniu już ujarzmionych niższych popędów. To wewnętrzne skupienie energii sprzyja pełnemu rozwojowi posiadanego dobra moralnego w pozytywnym kierunku. Dobro to nie mając ubytku kapitalizuje się w skarbnicy duszy.

Wreszcie radosny nastrój z posiadania cnoty—to owoc najlepszy wysiłków i trudów mozolnych w jej zdobywaniu. Ta pogodna wiosna życia panuje jedynie w sercach tych, którzy odepchnęli od siebie puhar upojen namiętnych, a piją z czystej krynicy duchowych rozkoszy.

Zrozumiałem jest ~~przeto~~, co powiedział Psalmista w psalmie 83. Quam dilecta tabernacula tua, Domine virtutum: concupiscit et deficit anima mea i atria Domini.. Quia melior est dies una in atriis tuis, super milia, tu należy się domyśleć, „in tabernaculis peccatorum“.

Ks. Dr. H. Czernik.

WYKAZ OFIAR NA „MISJE“ ZA R. 1930

(W ZŁOTYCH).

Dek. Radoszycki Un. cl. 65, dek. Radoszycki Dz. św. P. 13, dek. Konecki Un. cl. 105, dek. Konecki Dz. św. P. 21, dek. Żarnowski Un. cl. 70, dek. Żarnowski Dz. św. P. 14, dek. Skrzynecki Un. cl. 75, dek. Skrzynecki Dz. św. P. 15, dek. Potworowski Un. cl. 60, dek. Potworowski Dz. św. P. 12, dek. Jedliński Un. cl. 55, dek. Jedliński Dz. św. P. 11, dek. Opoczyński Un. cl. 70, dek. Opoczyński Dz. św. P. 13, dek. Radomski Un. cl. 130, dek. Radomski Dz. św. P. 26, dek. Zwolenński Un. cl. 90, dek. Zwolenński Dz. św. P. 18, dek. Kozienicki Un. cl. 95, dek. Kozienicki Dz. św. P. 19, dek. Solecki Un. cl. 85, dek. Solecki Dz. św. P. 17, dek. Iłżecki Un. cl. 65, dek. Iłżecki Dz. św. P. 13, dek. Wąchocki Un. cl. 70, dek. Wąchocki Dz. św. P. 14,

dek, Słupski Un. cl. 65, dek. Słupski Dz. św. P. 13, dek. Kunowski Un. cl. 80, dek. Kunowski Dz. św. P. 16, dek. Opatowski Un. cl. 60, dek. Opatowski Dz. św. P. 12, dek. Zawichostski Un. cl. 70, dek. Zawichostski Dz. św. P. 14, ks. Młynarczyk Un. cl. 5, ks. Młynarczyk Dz. św. P. 1, Radoszyce Koło 120, dek. Koniemłocki Un. cl. 45, dek. Koniemłocki Dz. św. P. 9, dek. Koprzywnicki Un. cl. 80, dek. Koprzywnicki Dz. św. P. 16, Połaniec Koła 48, Wysokie Koło skarb. 13.43, Sodal. Marjań. Koło z Radomia 50, Tarłów 30, Tarłów Koła 12.20, Nieznamierowice Koła 38, Nieznamierowice Dzieciect. 12, Drzewica Koła 200, Drzewica Koła 50, dek. Sandomierski Un. cl. 55, dek. Sandomierski Dz. św. P. 11, M. Sandomierz Dz. św. P. 9, M. Sandomierz Un. cl. 45, Jankowice 6. I. 45, Cerekiew 50, Odechów 6. I. 10, Samborzec 27.37, Chobrzany 8, Goźlice 10, Klimontów 8, Koprzywnica 12, Łoniów 20, Malice 10, Olbierzowice 10, Osiek 10, Skotniki 4, Sulistawice 6, Włostów 8, Chobrzany Koła 9. 95, Goźlice Koła 172.14, Koprzywnica Koła 21, Malice 157.49, Olbierzowice Koła 201.91, Osiek Koła 60, Włostów Koło 6, Chobrzany pusz. Jub. 20, Goźlice pusz. Jub. 70.86, Koprzywnica pusz. Jub. 74.10, Malice pusz. Jub. 203.93, Olbierzowice pusz. Jub. 54, Włostów pusz. Jub. 71, Sodalicja Marjańska P. P. z Radomia 50 Kunów 45, Wysokie Koło Koła 74, Wysokie Koło 68.49, Wysokie Koło skarb. III. zak. 11.67, Szewna 20, Siemno 15.36, Opactwo 10, Opactwo Koła 40, Jasieniec 9.16, Wolanów 9, Potworów 29.60, Kazanów Kon. 43, Bogorja 9, Radom św. Jana 66, Bliżyn 30, Świerże 6.09, Radoszyce Koła 145.73, Ćmielów 75, Ćmielów pusz. Jub. 48, Ćmielów Koła 57, Miedzierza 32.80, Grabów Koła 63, Grabów 12, Radoszyce 15, Wrzeszczów 11, Borkowice 16, Nieznamierowice 46, ks. Gruszka 54, Zbroja Marjanna 10, Nieznamierowice Koła 76, Błogie 83, Wielka Wola 16.37, Szczeglice 8, Głowaczów 20, Brzeźnica 25, Magnuszew 36, Stanowiska 10, Kamienna 100, Chlewiska 50, Zawichost 50.31, Zawichost Koła 6.64, Wielgie 24.98, Bukówno 48.23, Łągów Opat. 50, Koniemłoty 31, Pawłowice 18, Libiszów 108. 97, Solec 15, Trójca 35, Trójca 15, Trójca dzieci 25, Ilża 20, Kazanów Ilżecki 55, Garbatka 25.51, Skaryszew 37.50, Skaryszew of. Jub. 180.22, Przytyk 33, Opoczno Koła 279, Opoczno skarb. mis. 43, Suchedniów Karty wpis. 42.20, Suchedniów skarb. 6. I. 15.45, Suchedniów of. Jub. 63.83, Suchedniów skład. członk. 318.04, Kowala 45, P. Adolf Rudzki 20, Kaszów 7.35,

Wysokie Koło skarb. terc. 2.25, Odrowąż 40, Waśniów 80, Waśniów Jub. 50, Waśniów Koła 12.40, Białobrzegi Rad. 43.60, Białobrzegi Rad. of. Jub. 106.85, Błotnica 50, Suchedniów Koła 270, Studzianna Koła 300, Studzianna druki 61.80, Czyżów 29.34, Szydłowiec 10, Kielczyna 10, Chotcza 6, Strzegom 8, Denków 20, Klwów 30, Kurozwęki 65.61, Kurozwęki of. dobr. 20.30, Kotuszów 41.22, Katedra Koła 208.80, Kozienice 25, Kozienice Koła 101.70, Ciepeliów 12, Gowarczów 35.40, Bardo 8, Bałtów skarb. 89, Bałtów Koła 62, ks. Cerkoński Un. cl. 5, Gierczyce Koła 90, p. Leszczyński z Kaliszan 25, p. Skotnicka 15, Dzieci 5, Radom N. M. P. 635, Radom N. M. P. Koła 1.266, Zwoleń 30, Wojciechowice Koła 66.80, Jedlińsko 20, Wsola 20, Goryń 17.15, Lisów 10, Jedlińsko sk. Jub. 60.20, Lisów skl. Jub. 35, Białaczów skl. Jub. 68.15, Skotniki Kon. 10, ks. Izdebski 25, Mniszew skl. Jub. 80.25, Mniszew 12.55, Czyżów 50, Odechów skl. Jub. 23, Staszów 10, Jedlnia 35, ks. Kostrzewski Un. cl. 5, Szydłowiec Koła 52, Strzyżowice 71, Strzyżowice Sk. Jub. 118, Łukawa 5, Św. Paweł 0.40, Drzewica Koła 119.20, Przyłęk 10, Przysucha 117, Ostrowiec Koła 27, Słupia Nadbrz. 8, Słupia Nadbrz. Terc. 5, Bidziny 20, Bidziny Dzieciect. 51.72, Bidziny Kółka Róż. 3, Bidziny Dz. św. P. 26, Bidziny Koła 18.10, Stroomiec 20, Jankowice Rad. 10, Jasionna 10, Gliniany Dz. św. P. 5.13, Radoszyce Koła 155, Przyłęk 10, Białaczów 20, Miedzierza 51.80, Krynki 12, Skórkowice 10, Momina Dzieciect. 10, Kunów Koła 68, Zakrzów 15, Sławno 95.89, Końskie 40, Waśniów Dziec. 12, Mniń Koła 100, Bliżyn Koła 270, Sieciechów 7, Sieciechów Koła 31.20, Sieciechów Dziec. 6, Mniń 10, ks. Roslaniec Un. cl. 5, Katedra 42.05, przysucha Koła 240.80, Przysucha Dzieciect. 37, Odechów 15, Wielka Wola 25.50, Modliborzyce 10, Mydlów 40, Gierczyce 5, Ptkanów 15, Wszechświęte 15, Opatów 37.28, Mydlów Koła 472, Petrykozy 19, Ruda Kościelna 6.45, Ruda Kościelna Koła 13, Modliborzyce Koła 104, Strzyżowice Koła 216, Strzyżowice Dziec. 3.60, Policzna 17.33, Łągów Koz. 18, Mniń sk. Jub. 195, Dąbrówka 23.04, Wójcin 12, Żarnów 38.59, Obrazów sk. Jub. 92.50, Obrazów Dziec. 16, Obrazów Dziec 15.50, Mniń 8, Kunice skarb. 9.22, Kurozwęki Koła 69, Miedzierza sk. Jub. 108, Krzyżanowice Koła 44.40, Obrazów 10, Drzewica 18, Bieliny 13, Gielniów 16, Skrzyńsko 27, Skrzyńsko Koła 20, Sady 14, Skrzyńsko 100, Łęgówice 4, Rusinów 5, Odrzywół 18, Odrzywół Koła 100, Smogorzew 20, Smogorzew Koła 23, Lipsko 37.99,

Lipisko Koła 72.80, Nieznamierowice Koła 24, Ciepeliów sk. Jub. 75, Wysoka Koła 26, Radoszyce Koła 150, Koniemłoty Koła 16.60, Piotrowice Koła 24.75, Góry Wysokie 10, Kuczki 34, Żeleźnica 10, Białostrzegi Op. 32.42, ks. Rola Un. cl. 5. Lipa 10, Lipa Koła 23.30, Lipa Dziec. 13.25, dek. Zwoleński Koła 331.40, dek. Zwoleński Dzieciństwo 3.60, Petrykozy Koła 50, Pilczyca 20, Wielgie 20, Magnuszew karty wpis. 10, Ostrowiec Koła 20, Ostrowiec puszki 11, Pawłów 25, Suchedniów Dziec. 9.41, Suchedniów Koła 244.13, Ilża Dziec. 130, Przysucha Skarb 24.20, Kraśnica 25, Petrykozy 25, Kunice 32, Studzianna 37, Opoczno 35, Kunice Koła 29, Ćmielów Koła 104.50, Św. Paweł 10, Magnuszew Koła 150, Iwaniska 60.36, Iwaniska Koła 243.75, Radoszyce Koła 120, Wysokie Koło Tercjarstwo 15.61, Katedra Koła 100, Radom - Glinice 57, Opatów Koła 97, Świerże Koła 75.80, Chlewiska Koła 190, Ostrowiec Koła 30.80, Radoszyce Koła 108.81, Magnuszew Koła 120, Jedlnia karty wpis. 60, Denków Koła 30, Rusinów 5, Krynki Koła 168, Jedlnia Koła 21, Szczeglice Koła 108, Łoniów Koła 60, Goźlice Koła 100, Klimontów Koła 83, Wąchock Koła 108, Koprzywnica Koła 189.28, Klimontów Dziec. 83, Łoniów Dziec. 18, Koprzywnica Dziec. 7, Radoszyce Koła 111.10, Wójcin Koła 15, Katedra Koła 100, Radom Fara Koła 400, Libiszów Koła 162.20, Wszechświęte Jubil. 52, Goryń Koła 155.10, Sławno Koła 232.10, Kunów Koła 200, Bidziny Koła 60, Wojciechowice Koła 57, Baćkowice Jub. 200, Przysucha Koła 50.40, Przysucha Dziecięc. 49.40, Ostrowiec Koła 30.20, Nieznamierowice Koła 120, Koprzywnica Koła 89.82, Klimontów Koła 75, Olbierzowice Koła 100, Łoniów Koła 120, Wąchock Koła 26, Łoniów Dziecięc. 36, Łoniów of. dobr. 20, ks. Pastuszka zwrot. 47.06, Szumsko z Grzegorzow. 57, Szumsko Dziecięc. 5, Końskie Koła 300, Denków Koła 29.40, dek. Zwoleński Koła 250, Radoszyce Koła 173.60, Magnuszew Koła 150, Końskie Koła 300, Opatów Koła 21.66, Pawłowice 21, Radoszyce Koła 122.75, Kurozwęki Koła 107.50, Gowarczów 50, Kamienna 50, Szczepczusz Koła 10.96, Katedra 60, Koprzywnica 10, Goźlice 10, Klimontów 8, Łoniów 10, Osiek 10, Olbierzowice 10, Chobrzany 8, Sulisławice 6, Sko'niki 4, Włostów 8, Malice 10, Obrazów 10, Obrazów 10, Nieznamierowice 45, Nieznamierowice Koła 31.45, Kazanów 22, Wielgie 33.04, Wielgie Koła 78, Ptkanów Jub. 200, ks. Pióro Koła 39.60, Garbatka 26.65, Bogorja 8.30, Zawichost 51.26, Chlewiska 58, Kłwów 25, Przedbórz 70, Wysokie Koło 31.40, Wrzeszczów 10, Stano-

wiska 8, Kunów 52, Borkowice 40, Ćmielów dz. Roz. W. 90, Przysucha 40, Przylęk 10, Łagów Koz. 16.60, Brzeźnica 50, Kielczy-na 17, Wsola 30, Lisów 25, Petrykozy 20, Opoczno Koła 283, Świerze Koła 128.20, Tarłów 24, Bukówno 35, Radoszyce Koła 116.25, Petrykozy Koła 88.50, Chlewiska Koła 255, Żarnów 38.39 Dąbrówka 11 24, Sienno 97.51, Opatów Koła 10, Radoszyce Koła 123, Potworów 23.35, Czermino 9, Klimontów Dz. R. W. Koła 15, Bukówno Dz. R. W. Koła 250, Koprzywnica Dz. R. W. Koła 209.26, Włostów Dz. R. W. Koła 84.40, Łoniów Dz. R. W. Koła 87, Chotcza Dz. R. W. Koła 50, Wąchock Dz. R. W. Koła 110, Włostów Dziec. 13.30, Łoniów Dziecięc. 18, Łoniów Dz. św. P. Ap. 25, Sulisławice dobr. of. 17, Magnuszew Koła 12, Opatów Koła 10, Ostrowiec Koła 45, Strzegom. Koła 100, Niekrasow Koła 100, Ogółem wpłynęło 27.483,66 zł. Z ogólnej sumy wydano 27.008,66 zł. pozostała kwotę 475 zł. przeniesiono na r. 1931.

Sandomierz, d. 6. VII. 1931 r.

Radca Kurji: *Ks. J. Kawiński.*

RECENZJE.

KS. DR. KAROL WILK: **Św. Antoni z Padwy.** Jego życie, twórczość i chwała pośmiertna. Lwów, Tow. „Biblioteka Religijna” 1931. Stron 200 i 7 ilustracji. Cena 3 zł.

Pracę swoją o św. Antonim oparł autor na zachowanych do dzisiaj zapiskach o życiu Świętego, pisanych za jego życia lub niedługo po jego śmierci. Na podstawie tych zapisków stara się on odtworzyć postać świętego, jego młodość, życie klasztorne, pracę publiczną i chwałę pośmiertelną. Książka ma charakter poważny, naukowy, ale zarazem przedstawia życie i pracę świętego przystępnie. Dwa obszernie rozdziały poświęcone są kazaniom niedzielnym i świątecznym Świętego. Jest to, o ile wiemy, pierwszy naukowy życiorys św. Antoniego w języku polskim. Polecamy go wszystkim wielbicielom świętego Cudotwórcy.

Ks. St. W.

ZOFJA RZEPECKA: **„W służbie dobra i prawdy”.** Wykłady, przemówienia, listy. Z przedmową J. E. Ks. Biskupa Śląskiego Stanisława Adamskiego. Nakład Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny Sp. Akc. „Ostoja”, Poznań, Pocztowa 15. Cena 4.75 zł.

Nareszcie mamy książkę, na którą tak dawno czekali nasi pracownicy społeczni, a przedewszystkiem panie pracujące w towarzystwach kulturalno-wychowawczych. Potrzebujemy wykładów, materiałów do pogadanek, dyskusyj itp. wolano ze wszech stron. Nie mamy czasu na własne dłuższe przygotowanie, trzeba nam materiałów praktycznych do natychmiastowego użytku.

Żądaniu tego stałe się obecnie zadość z chwilą ukazania się książki p. Rzepeckiej. I więcej, bo pragnienie naszych społeczników zostaje zaspokojone w sposób tak świetny, jak o tem nawet pewnie nie marzyli. Zbiór wykładów i przemówień p. t.: „W służbie dobra i prawdy” nie jest bowiem zwykłym podręcznikiem, napisanym „od biurka”, przez osobę biegłą może w piórze, ale niekoniecznie doskonałą w bezpośrednim przemawianiu,

ale jest utrwaleniem żywego słowa, czołowej przedstawicielki katolickiego ruchu kobiecego w Polsce która przemawia zwykle podczas najważniejszych uroczystości, zjazdów religijnych, narodowych, społecznych i t. p.

P. Rzepecka w swej długoletniej pracy społecznej zgłębiła najważniejsze kwestie społeczne, a także cieszy się sławą doskonałej mówczyni, która umie porwać tłumy. Znać to w każdym ustępie, w każdym słowie tej książki, tryskającej bezpośredniością przemawiania i głębokością myśli. Poza tem ogromnym walorem książki jest to, że porusza tematy bardzo aktualne, żywo związane z akcją katolicką i ruchem kobiecym i tchnie istotnie głębokiem umiłowaniem dobra i prawdy katolickiej, oraz zrozumieniem obowiązków Polki na wszystkich stanowiskach zawodowych, obywatelskich i społecznych.

Są w niej wykłady utrzymane na wyższym poziomie — dla inteligencji — są i popularne dla młodzieży. To też książka ta będzie użyteczną dla różnego typu organizacji kobiecych. Poza tem może służyć jako bardzo miła lektura dla dorastającej młodzieży, której otworzy oczy na niejedno życiowe zagadnienie. Szczególną wartość posiada pod tym względem ostatni rozdział „Do młodej o życiu” — będący zbiorem listów, ujętych bardzo zwięźle, bo bez cienia moralizatorstwa.

Nic więc dziwnego, że tak wartościową książkę opatrzył wstępem Ks. Bp. Adamski, wytrawny społecznik oraz pierwszy dyrektor Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Polsce. Wiedział, że jest ona potrzebna i od dawna wskazywał na to, że p. Rzepecka jest jedną z tych osób, która zdolna jest dać katolickiemu ruchowi kobiecemu w Polsce materiał do rozważań, przemówień i dyskusyj o pierwszorzędnej wartości.

KS. JÓZEF KÖNN: Na drogach Pańskich. Wiazanka myśli ascetycznych dla świata współczesnego na tle życia świętego Alojzego Gonzagiego. Tłumaczył z niemieckiego ks. dr. Ildefons Bobicz, Lwów 1931. (Str. 339. Nakładem „Biblioteki Religijnej”. Cena 5.50 zł.)

Książka ta wyszła w oryginale niemieckim jeszcze w r. 1910 (w Kolonii), przekład zaś jej polski pojawił się dopiero teraz ale tu można zastosować przysłowie, że „lepiej późno, jak nigdy”. Rozmyślania te świadczą o głębokiej pobożności autora i jego znajomości ascezy i życia duchownego. Jest to lektura duchowna, budująca i podająca dużo wybornych wskazówek praktycznych, zaczerpniętych głównie z Pisma św. i z życia św. Alojzego. Autor poucza nas o odnowieniu życia wewnętrznego, o modlitwie, o nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusowego, o czystości, o pokorze, posłuszeństwie, o częstem przystępowaniu do św. Sakramentów i t. d. Z książki jego mogą dużo korzystać także katecheci.

Niektóre teksty ze Starego Testamentu lepiej było w przekładzie zacytować według wydania poznańskiego, które w wielu miejscach poprawiło tłumaczenie Wujka. I tak np. czytamy na str. 217: „Korzeń mój otworzył się podłe wody, a rosa będzie trwać w życiu mojem... a łuk mój w ręce mojej będzie się poprawiał” Job 29, 19—20). W wydaniu zaś poznańskim: „Korzeń mój otworzy się ku wodzie, a rosa osiedzi na żniwie mojem... i łuk mój... będzie się odradzał”. Tekst z Ekk. 3, 22, 50, 30—31 przytoczony na str. 225, znajduje się u Syracha (Ekkli), ale jest lepiej przełożony w wyd. poznańskim:

„Błogosławiony, który się temi dobrami zajmuje, bo jeśli to czynić będzie, do wszystkiego zdalny będzie” itd. Wogóle jednak przekład ks. dr. Bobicza jest bardzo staranny i piękny, powinienn więc znaleźć wielu nabywców i czytelników.

Ks. A. P.

REDAKTOR i WYDAWCA Ks. D-r HENRYK CZERNIK.

ODBITO w DZIECZAJALNYM ZAKŁADZIE GRAF - DRUKARSKIM w SANDOMIERZU